

# SŁOWO

Wilno, Sobota 21-go listopada 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odrocznieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej

## ODDZIAŁY:

- BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
- BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
- DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
- DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
- GRODNO — Plac Batoiego 8
- KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
- LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

- NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
- NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
- NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
- POSTAWY — ul. Rynek 19
- STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
- ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
- ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
- WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

## Żeromski.—Nowy Rząd.

Nie śmieję się z istoty rzeczy. To, co mówię, nie jest ani brawurą, ani frazesem, lecz szczerą prawdą. Siła nieistniejących polskich królów jest taka sama, jak była przed wiekami. Leży niezmiernie i niezniszczalna w masie polskiego chłopstwa.

Stefan Żeromski.

Wielkie serce bić przestało! Umarł Stefan Żeromski — poeta niedoli polskiej. Przestało bić serce wielkiego pisarza, umarł największy z żyjących literatów Polski, umysłem, talentem, uczuciem większy, szlachetniejszy, o wiele głębszy od tego, którego niedawno wyróżniła nam zagranica.

Wysuwany był niegdyś Żeromski, jako przeciwnik Sienkiewicza, jako pisarz głębszego pesymizmu, gdy mistrz prozy polskiej miał być zdaniem niektórych płytkim optymistą. Pokolenia następne nie będą ujmowały dwóch wielkich indywidualności pod kątem widzenia takich różnic. Sienkiewicz był wielkim malarzem dzieł narodu polskiego i Żeromski był nim także. Sienkiewicz pozostał jednak w atmosferze historii bardziej od naszego pokolenia oddalony. Od zwycięstwa pod Grunwaldem po wiktoria wiedeńską rzucił kolorowy fresk cudnej swojej prozy na siatkę mgieł i deszczów warszawskich, był czarodziejem, który Warszawa niewoli opowiadał o Polsce wolnej, zwycięskiej, potężnej.

Dlatego też w opowiadaniach Sienkiewicza polskie przywary i wady ginęły, mały, schodziły do znaczenia akcesoriów obyczajowości która minęła już dawno i o której wspomina się pobłaźliwie, tagodnie, wyrozumiale. Talentem od Sienkiewicza bezporównania mniejszy, Żeromski do swoich dzieł, powieści, noweli wniósł równie wielkiemu mistrzowi ukochanie narodu polskiego, ukochanie naszego narodowego ideału. I dlatego było go strasznie to wszystko co w objawach naszego zbiorowego życia było brzydkie, nieszlachetne. Dlatego stał się poetą załamanej duszy polskiej, poetą jej rozterki. Dlatego tak plastycznie opisywał, jak polscy żołnierze rabowali na obczyźnie, lub jak chłopstwo polskie dobijało kłkami zamazujących powstańców.

Sienkiewicz—to buńczuk hetmański powiewający nad głową wodzawczywcę, Żeromski—to kraśne szmaty tego buńczuka wdeptane w krwawe błoto niewoli polskiej XIX wieku. Niezależnie od poszczególnych epizodów pracy literackiej obydwu pisarzy — Sienkiewicz to Polska widziana przez pryzmat wielkich wiktoria białoruski w ten sposób pisze o swoim przełożonym: „Jakkolwiek nie miałem szczęścia zaszczytu doznać ze strony marszałka Piłsudskiego tego, czego każda podwładny ma prawo oczekiwać od swego przełożonego, miałem obiektywnie oceny swoich wysiłków, nie zmniejszała to jednak w niczym uczucia radosnej dumy, że danem mi było pod naczelnym dowództwem marszałka Piłsudskiego pełnić obowiązki dowódcy frontu litewsko-białoruskiego w okresie najbardziej heroicznym naszej na nowo rozpoczętej historii państwowej i wojskowej — w okresie ustalania naszych granic wschodnich i bojuwania o nie, w okresie tworzenia się naszej młodej armii, kiedy w gorączkowym tempie kojejno następujących po sobie dumnych wzdolnościach niebezpiecznych kryzysów wykrywała ona swój kształt i wskazywała najświetniejsze tradycje oręża polskiego, rzeźbiła swój charakter nowoczesnej polskiej armii, narodo-wej i ludowej zarazem”.

Co zaś się tyczy Kurjera Wileńskiego to przez ogłaszanie melouunku wyraża on młodą naszą armię prawdziwie niedźwiedzią przysługę.

Żeromski to Polska ostatniego strzału z dubeltówki 1863 r. Tragedja nie ludzi, lecz całych pokoleń oto kanwa twórczości wielkiego człowieka który zmarł dziś rano. Tragedja skazańców kłęski z 63 r., tragedia socjalistycznej, bezdomnego pokolenia Polski, tragedia ludzi, z których życie chciało uczynić Rosjan i wreszcie ostatnia aktualna tragedia [puszki ideowej, przed którą stanęło nasze pokolenie, ludzi zjących we współczesnej, niepodległej Polsce.

Za tę powieść ostatnią, Przedwiosnie, najwięcej wdzięczny jestem Stefanowi Żeromskiemu.

A gdy doszła do nas wieść o jego zgonie tak żywo stanęła w oczach jedwabna postać Sułkowskiego, cień którego wywołał wielki artysta na polskie deski sceniczne.

Ostatecznie mamy nowy rząd. Rząd koalicyjny, parlamentarny, pod przewodnictwem fachowca, rząd któremu mimo ciężkich bólów przy jego powstaniu mimo nocy bezsen-nych posłów, kandydatów, prezydentów i prasy nie sposób wróżyć długotrwałości.

Zresztą jego długotrwałość, jego powodzenie ściśle jest związane z dwoma ludźmi: Aleksandrem hr. Skrzyńskim i p. Jerzym Zdziechowskim.

Rząd p. Wł. Grabskiego składał się wybitniejszych indywidualności. Rząd p. Skrzyńskiego urodził się w piątek i istotnie jest postnem dniem dla narodu.

Mówiono przy jego formowaniu nie o ludziach i zdolnościach lecz klubach. Prawie, że urządzono loteryjkę, który klub ma jaką zabrać tekę. Szczególnie przygnębiające wrażenie sprawia teka ministra sprawiedliwości w targach partyjnych. Konstytucja zna trzy władze równorzędne: ustawodawczą, wykonawczą i sądowną. Minister sprawiedliwości, opiekun niezawisłości i godności sądów, rzuca od klubu do klubu wreszcie oddany jako łup partyjny jednemu z najmniej inteligentnych klubów w sejmie. Jakże to przygnębiające i przykre.

Stronnictwo piastów objęło wszystkie teki gospodarstwa społecznego, objęło ministerstwa najbliższe stojące granicy przy której ekonomiczna działalność państwa spotyka się z ekonomiczną działalnością jednostek. I oto jest drugie wrażenie przygnębiające, które wywołuje gabinet p. Skrzyńskiego.

Wreszcie sam charakter koalicji. Koalicja wszystkich klubów prócz Wyzwolenia, które samo nie chciało wejść do gabinetu. Innymi słowy krok dalszy do zsolidaryzowania wszystkich mniejszości narodowych, cementowania junkrów niemieckich, żydowskich kupców i przemysłowców z włościanami Białejrusi i Wołynia—a co gorzej do spajania ich w jeden blok z najdalej na lewo wysuniętą grupą radykalizmu polskiego.

Gdyby nawet wstąpienie P.P.S. do koalicji mogło rządowi przynieść jakąś korzyść, — w co my nie wierzymy, twierdząc, że udział P.P.S. w rządzie to chęć socjalistów utrzymania polskiego status quo,—to koalicja prawiacy z P.P.S. w zadnym razie nie może zrównoważyć tego niebezpieczeństwa, które przedstawia dalsze sztuczne spajanie wszystkich naszych mniejszości z nawpół rewolucyjną grupą włościańską.

Losy jednak przyszłego gabinetu zależą od p. Skrzyńskiego i Zdziechowskiego. Panowie Kiernik, Radwan, Osiecki są Piastowcami. Panowie Moraczewski i Ziemięcki bronić będą status quo, domagają się dalszych pieniędzy dla robotników.

Cały ciężar obrony konieczności państwowych wobec żądań socjali-

## Gabinet p. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 20 XI. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 20 listopada 1925 r. zamianował prezesem Rady Ministrów i ministrem spraw zagranicznych p. Aleksandra Skrzyńskiego, a na jego wniosek: ministrem spraw wewnętrznych p. Władysława Raczkiewicza, ministrem skarbu p. Jerzego Zdziechowskiego, ministrem sprawiedliwości p. Stefana Piechockiego, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. prof. Stanisława Grabskiego, ministrem rolnictwa i dóbr państwowych p. Adama Chądzyńskiego, ministrem przemysłu i handlu wice marszałka Sejmu Stanisława Osieckiego, ministrem kolei p. inż. Adama Chądzyńskiego, ministrem robót publicznych wice-marszałka Sejmu inż. Jędrzeja Moraczewskiego, ministrem pracy i opieki społecznej p. Bronisława Ziemięckiego. Jednocześnie p. Prezydent Rzeczypospolitej również na wniosek prezesa Rady Ministrów Skrzyńskiego poruczył kierownictwo min. spraw wojsk. gen. dywizji Stefanowi Majewskiemu i kierownictwo min. reform rolnych p. Józefowi Radwanowi.

### Ostatni dzień przesilenia.

WARSZAWA, 20 XI. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym o 9-tej rano min. Al. hr. Skrzyński kontynuował w prezydium rady ministrów narady z przedstawicielami klubów. Pierwsza konferencja z pos. Stanisława Grabskim (Z. L. N.) trwała do godziny 11-tej. Następnie odbyły się konferencje z posłami Siolarskim (wyzwolenie), Popielem (N. P. R.) oraz pos. Zdziechowskim. Około godziny 12-tej ponieważ okazały się pewne trudności przy obsadzaniu teki ministerstwa spraw wewnętrznych p. minister Raczkiewicz pragnąc ułatwić ministrowi Skrzyńskiemu jego misję oddał swą tekę do dyspozycji. Niedługo potem okazało się iż w skład koalicji wejdą następujące stronnictwa: Z. L. N., Ch. D. Piast, N. P. R., P. P. S. Klub Ch. N. i koło żydowskie nie wzięły udziału w rządzie koalicyjnym zasadniczo popierając ideę koalicji i uzależniły swój stosunek do rządu od przyszłego jego programu. Wyzwolenie uchyliło się od wzięcia udziału w rządzie koalicyjnym jednak na wypadek gdyby decyzja ta uległa zmianie stanowisko ministra reform rolnych tymczasowo zajęte przez p. Radwana będzie powierzone przedstawicielowi klubu Wyzwolenia prawdopodobnie pos. Poniatowskiemu. Przy tworzeniu rządu koalicyjnego przyjęto naogół że każde większe stronnictwo wchodzące do koalicji otrzyma 2 teki—mniejsze po jednej.

### Zgon Stefana Żeromskiego.

WARSZAWA, 20 XI. Pat. W dniu dzisiejszym zmarł na Zamku w Warszawie słynny powieściopisarz polski Stefan Żeromski. WARSZAWA, 21 XI. PAT. Zwioki św. p. Stefana Żeromskiego zostaną przeniesione jutro rano do zamkniętej na kaplicę sali kolumnowej Polskiego Klubu Literackiego na Zamku. Zmarły był założycielem tego klubu i pierwszym jego członkiem honorowym. Poczynając od południa, publiczność będzie miała dostęp do zwłok. W ciągu dnia jutrzejszego, dyrektor departamentu sztuki p. Skoinicki ma dokonać uroczystej dekoracji zwłok wielką wstęgą orderu Polonia Restituta nadanego świeżo zmarłemu. Straz honorową przy zwłokach aż do chwili wyprowadzenia mają pełnić członkowie Polskiego Klubu Literackiego. Pogrzeb został wyznaczony na poniedziałek 23 b. m. o godz. 1-iej po poł. Na dziedzińcu Zamkowym pożegna promową zmarłego twórce „Popiołów” min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Stanisław Grabski. Szczegóły pogrzebu opracuje ostatecznie komitet pogrzebowy, który zostanie wyłoniony na jutrzejszym posiedzeniu zwołanem przez zarząd Polskiego Klubu Literackiego z pośród przedstawicieli stowarzyszeń literackich, artystycznych i naukowych.

### Kondolencje.

WARSZAWA, 20 XI. Pat. P. o. prezesa Rady Ministrów p. min. spraw wewn. Raczkiewicz przesłał na ręce p. Anny Żeromskiej następującą depeszę kondolencyjną: Pani Anna Żeromska, Warszawa Zamek. Z powodu śmierci św. p. Męża Pani, przesyłam Jej wyrazy najgłębszego współczucia, łącząc się z Panią w uczuciach bólu i żalu w świadomości wielkiej straty, jaką ponosi Polska. W imieniu rządu (—) Władysław Raczkiewicz.

Redakcja nasza na wieść nagłego zgonu genialnego twórcy „Popiołów” wysłała, najchmiasł pod adresem Klubu Literackiego w Warszawie depeszę kondolencyjną.

Pod tymże adresem w imieniu Związku Zawodowych Literatów Polskich w Wilnie, przez jego red. Czesław Jankowski wysłał telegram następującej treści: „Związek Zawodowych Literatów Polskich w Wilnie składa głęboki hołd pośmiertny zwłokom Żeromskiego. Pochodni jego ducha czas nie zgasi”. Imieniem syndykatu dziennikarzy wileńskich depeszę kondolencyjną wysłał prezes syndykatu p. K. Bukowski.

### Zgon Królowej Aleksandry.

LONDYN, 20 XI. Pat. Angielska królowa-matka Aleksandra zmarła dziś o godz. 19-iej. Przy łóżu umierającej obecni byli królestwo norwescy ks. Henryk i inni członkowie rodziny królewskiej z wyjątkiem ks. Wajj, i ks. Yorku, których pociąg przybył z opóźnieniem na skutek gęstej mgły.

chwili formowania służby dyplomatycznej polskiej, zostaje do niej powołany i w roku 1919 otrzymuje nominację na ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Rządu Polskiej w Bukareszcie. Na tym stanowisku pozostaje do dn. 16 grudnia 1922 r., kiedy gen. Sikorski bierze go do gabinetu na ministra spraw zagranicznych. Tekę tę p. Skrzyński piastuje też w gabinecie p. Władysława Grabskiego po ustąpieniu hr. Maurycjusza Zamojskiego. Jerzy Zdziechowski, ur. w 1880, skończył akademię wyższych nauk handlowych w Antwerpii. W chwili wybuchu wojny stał na czele komitetu obywatelskiego w Lubelskiem, a w roku następnym będąc na emigracji w Rosji zostaje wice prezesem naczelnej organizacji pomocy polskim uchodźcom i ofiarom wojny. W roku 1917 kieruje polskim wydziałem wojskowym zjednoczenia międzypartyjnego w Rosji, następnie zajmuje się organizowaniem oddziałów polskich na Kaukazie. W r. 1919 powraca do kraju, bierze udział w zamachu stanu. Wybrany do Sejmu obecnego jako kandydat Z. L. N. poświęca się przeważnie sprawom finansowo-gospodarczym i jest wybrany na prezesa komisji budżetowej oraz generalnego referenta budżetu. Referat po-lit Zdziechowskiego o reformie monetarnej w Polsce, wygłoszony na międzynarodowym kongresie izb handlowych w Brukseli w czerwcu r. b. zapoznał zagranicę z naszą wielką reformą walutową. Książka jego p. t. „Finanse Polski w latach 1924—25” ukazała się również w przekładzie francuskim i angielskim i stanowi źródło dokładnych informacji dla zagranicy o stanie finansowym i gospodarczym Polski.

### Konferencja pos. Zdziechowskiego z p. Karpińskim.

WARSZAWA, 20 XI. (tel. wt. Słowa). W godzinach popołudniowych pos. Zdziechowski odbył dłuższą konferencję z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim.

### Państwowa Rada Spirytusowa.

WARSZAWA, 20 XI. (tel. wt. Słowa). Dziś o godzinie 1-szej w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem wiceministra Karśnickiego, rozpoczęły się obrady państwowej rady spirytusowej, która ma oznaczyć cenę nabywania spirytusu dla monopolu oraz ustalić warunki eksportu spirytusu zagranicę. Narady w tej sprawie potrwają pewno do dnia 21 b. m.

### Dodatek „Słowa”.

Wczoraj w godzinach popołudniowych ukazał się w mieście dodatek nadzwyczajny „Słowa” o zgonie Stefana Żeromskiego i formowaniu rządu. W dodatku tym również wyjaśniliśmy, że wiadomość podana z ostatniej chwili o godzinie 5-iej rano we wczorajszym numerze „Słowa” o tem że p. Skrzyński formuje rząd pozornie kolidowała z ustępem wcześniej pisanego artykułu wstępnego, w którym się mówi, że późnym wieczorem, po jedenastej min. Skrzyński zebrał dziennikarzy i oświadczył im, że żadnego rządu tworzyć nie zamierza. Ponieważ w karuzeli z desygnowaniem premierami istotnie łatwo się zapląta, zwracamy uwagę naszych czytelników, że powyżej wzmiankowana rezygnacja min. Skrzyńskiego była jego drugą rezygnacją, poczem nastąpiło wezwanie min. Raczkiewicza do Belwederu, poczem o godzinie piątej nad ranem min. Skrzyński otrzymał po raz trzeci misję tworzenia gabinetu. Tej trzeciej fazy z min. nie zdążyły już zamieścić gazety wileńskie, nie podały jej nawet niektóre poranne gazety warszawskie, które wczoraj wieczorem nadeszły do Wilna. „Słowo” zawiadzcza ją wytrwałości warszawskiego naszego korespondenta.

### Kłęska socjalistów w Czechach.

### Ostateczne obliczenia wyborów.

PRAGA, 20 XI. Pat. Według komunikatu oficjalnego ostateczne obliczenia dają liczbę 7,105,276 ważnych głosów do Izby Deputowanych i 6,096,717 do Senatu.

Różnica ta wynika z ostatniej ustawy według której trzy najmłodsze roczniki wyborców nie posiadają praw wyborczych do Senatu. Venkov stwierdza, iż stronnictwa socjalistyczne utraciły od r. 1920 — 232,766 głosów. Biorąc pod uwagę fakt, iż liczba wyborców wzrosła od tego czasu o 649,065, i z tego około 50 proc. przypada na partię robotniczą, rzeczywiste straty socjalistów na rzecz stronnictw umiarkowanych wynoszą w ostatnich 5-ciu listach w przybliżeniu 610,000 głosów.

„Lidowe Listy” stwierdzają również porażkę stronnictw socjalistycznych w Czechostowacji. „Narodni Listi” stwierdzają iż procentowy udział socjalistów w parlamencie zmniejszył się z 47 na 39 proc. który to fakt nie może pozostawać bez wpływu na orientację polityczną nowego zgrupowania narodowego.

**KAPELUSZE**  
Borsalino, Habig Krajowe  
od Zł. 9  
CZAPKI studenc., uczn., sport.  
**E. MIESZKOWSKI**  
Ul. MICKIEWICZA 22.

# WOLNA TRYBUNA,

## O autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce.

W dniu 5-go sierpnia br. zamieściliśmy artykuł profesora Alfonsa Parczewskiego p. t. „Autokefalia kościoła wschodniego”. Ponieważ zamieszczamy opowiadanie z 16-letniej p. W. Bohdanowicza, założyciela odrębnej gminy wyznaniowej prawosławnej, zajmującego wysokie stanowisko w społeczeństwie prawosławnym w Polsce zastrzegając się, iż do wywodów p. Senatora Bohdanowicza jeszcze powrócimy.

„Słowo” jest jednym z nielicznych pism polskich, które przy omawianiu spraw cerkwi prawosławnej dąży do utrzymania się na stanowisku bezstronności. To mi daje nadzieję, że redakcja nie odmówi umieszczenia niniejszego listu, z powodu artykułu p. Parczewskiego pod tytułem: „Autokefalia kościoła wschodniego”. Celem tego listu jest nie tyle polemika z prof. Parczewskim, ile wyjaśnienie tej sprawy z punktu widzenia społeczeństwa prawosławnego, o ile poglądy jego są mi znane.

Całkowicie mógłbym zgodzić się (oprócz niektórych nielicznych historycznych niedokładności), z pierwszą połową artykułu p. Parczewskiego, gdzie określa on ogólny pogląd na autokefalia kościoła prawosławnego i przytacza cały szereg przykładów historycznych wprowadzenia w życie autokefalji w różnych państwach. Uważam tylko za niezbędne zaznaczyć, że te przykłady rozpatrywane są przez p. Parczewskiego wyłącznie z punktu widzenia politycznego. W skutek tego wszystkie fakty historyczne nabrały znaczenia nie tylko przykładowego, ale już wzorów dla naśladowania, niezależnie od tego, czy one odpowiadały interesom cerkwi prawosławnej i czy były korzystne dla niej (a ponieważ nawet i dla państwa). W dziejach kościoła wschodniego, jak również i zachodniego widzimy liczne przekroczenia prawa i kanonów, spowodowane przeważnie albo intrygamami politycznymi rządów, albo zazdrością i ambicją hierarchów. Ale czy możemy wzorować się na tych przykładach. Sądzę, że i p. Parczewski z tem się zgodzi tylko o tyle, o ile są one zgodne z kanonami i duchem wewnętrznego życia danej cerkwi i nie są szkodliwe dla państwa.

Dlatego rozpatrzmy to zagadnienie przedewszystkiem z punktu widzenia cerkiewnego.

Wewnętrzna duchowa podstawa autokefalji można sobie dobrze wyjaśnić za pomocą analogii z urodzinami fizycznym człowiekiem. Każdy nowy kościół z początku należy od tego, od którego otrzymał chrześcijańską wiarę i początkową naukę życia chrześcijańskiego. Ale kiedy dany kościół osiągnął dojrzałość duchową, a jednocześnie były odpowiednie warunki polityczne, następowało naturalnie oddzielenie od kościoła macierzystego. Jednak oddzielenie to zawsze było o tyle normalne i bezbolesne, o ile odbywało się bez wpływów i interwencji żywiołów obcych dla danego kościoła.

Te podstawy duchowe znalazły bardzo jasną proklamację w art. 34 tak zwanych „Przepisów Św. Apostołów”. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień przytoczę to w całości: „Biskupi każdego narodu winni uznawać pierwszego z nich jako głowę i nie czynić nie przekraczającego ich władzę bez porozumienia się z nimi działając bowiem winien każdy tylko w zakresie tego, co się tyczy jego diecezji i terytorjum do niej należącego, ale i pierwszy nie działa bez porozumienia się ze wszystkimi. Włec tak zachowana będzie jedność i będzie pochwalony Bóg w Panu (w Synu) i w Duchu Świętym: Ojciec, Syn i Duch Święty.

Jak widzimy, w pierwszej połowie tego kanonu znajdujemy się wskazówka co do politycznych warunków autokefalji: autokefalia cerkwi musi obejmować odrębny naród. W drugiej połowie wskazane są podstawy wewnętrznego ustroju cerkwi autokefalonej, gdzie wszystko winno się dziać na podstawie „Soborności”, która tylko jest w stanie prowadzić do zupełnej swobody i jedności według wzoru, jaki podaje nam Sama Święta Trójca.

Rozpatrzmy teraz zupełnie obiektywnie, poczynając od pierwszego punktu w jakiej mierze ta cerkiewna norma została zastosowana w spra-

wie kościoła wschodniego w Polsce. Jeżeli Polska była państwem o ludności przeważnie prawosławnej, to w takim razie nie byłoby żadnej wątpliwości co do punktu pierwszego. Ale prawosławni stanowią mniejszość i przytem niejednolita pod względem narodowościowym. W ten sposób powstawało nawet pytanie o dwóch (jak w Austrii), albo trzech autokefalach. Czasy nasze są czasami wszelkich samookreśleń, i bardzo dużo potrzeba byłoby i pracy, i taktu politycznego ze strony rządu, ażeby ta niejednolita masa poczuła siebie jako naród odrębny i mniej więcej zapomniała o swojej jedności z temiż narodowościami poza granicami Polski. Niema zdaje się dwóch zdań, że w tym kierunku przez rządy nie tylko nic nie było zrobione, ale nawet zrobiono coś odmiennego. Pomimo że religijne prześladowania w Rosji Sowieckiej wytwarzały w tej sprawie sprzyjające warunki dla Polski, zrobiono zdaje się wszystko, ażeby zmniejszyć różnicę między religijną polityką Sowiecką i rządu polskiego względem cerkwi prawosławnej i obniżyć nawet dobrą chęć do braterskiego spółzycia.

Atmosfera zemsty historycznej, w jakiej przeszły pierwsze lata życia prawosławnych pod władzą polską nie mogła sprzyjać tej sprawie. Około 1300 odebranych i zamkniętych cerkwi, tysiąc zredukowanych parafii, mimo prób ludności, kilka zburzonych świątyń, pozbawienie prawa obywatelstwa duchownym prawosławnym,—wszystko to nie przeszło bez śladu w psychice ludności prawosławnej i ma się rozumieć nie wyszło na korzyść państwa.

Jednakże nie jest to argumentem zasadniczym. Dlatego nie przytaczam tutaj ani przykładów ani danych statystycznych, które przytaczałem w swoim czasie w mowach senackich. Przy dobrej wzajemnej chęci i przy wewnętrznej mocy i swobodzie cerkiew mogłaby przezwyciężyć te naturalną w obecnych warunkach niechęć. Przecież tylko ugodą równego z równym i wolnego z wolnym może być nacechowana wzajemną wielkodusznością i wyrozumiałością. Niestety, takiej swobody dla cerkwi nie udzielono. Głównym błędem rządu było to, że przez wtrącenie się do życia i ustroju wewnętrznego cerkwi (przy pomocy pewnych hierarchów prawosławnych) zupełnie zniszczył wszelkie podstawy jej swobodnej jedności, o której mówiono wyżej: „nikt nie czyni bez jednego, głównego, ale i ten również bez pozostałych”. Prawda, rząd zgodził się na mianowanie przez patriarchę Tichonę tymczasowego egzarchę w Polsce arcybiskupa Jerzego, ale gdy patriarcha zgodnie z przepisami cerkiewnymi mianowanie tego hierarchy na stanowisko stałego metropolity całej Polski uzależnił od Soboru, rząd nie przyjął tego statutu, usuwając z niego „wszystko, co miało w sobie cechy soborności i nie dopuścił zwolnieniu Soboru, a wszystkich tych (czterech) biskupów (z sześciu), którzy popierali swobodę i sobornosc w cerkwi usunął z katedr i poddał różnym represjom. Jednocześnie skasowane zostały i wszelkie objawy soborności w życiu cerkiewnym: niema ani Soboru wszechpolskiego, ani zebrań diecezjalnych, ani dekanackich, ani parafialnych. Cerkiew nie ma już swego własnego głosu, jest tylko głos jej oficjalnych dostojników, którzy są nominatami tegoż rządu,—ajentami państwowymi”, jak mówił mi jeden z przedstawicieli ministerstwa wyznań.

Taki stan sprawy jest bardzo szkodliwy dla obu stron. Dla cerkwi — dla tego że jak to zawsze bywa, w takich warunkach na najwyższe stanowiska duchowe powołuje się nie tych kto rzeczywiście ma na celu pracę duszpasterską, ale, jak kiedyś pisało „Słowo”, — „karjerowiczów z pod ciemnej gwiazdy” i „osób o giętkich sumieniach” („Słowo”, 5, VI, 24 i 5, VII, 25). Dla państwa — ponieważ przy takich pośrednikach, nie mających autorytetu, ono zupełnie traci swój wpływ na ludność. O tem wszystkim nie mam po-

trzeby dużo rozprawiać, ponieważ niejednokrotnie o tem pisało „Słowo”, i ja nie tylko zgadzam się z niem w poglądach o szkodliwości takiej polityki, ale nawet pod niektórymi z tych artykułów podpisałem się chętnie jak pod własnymi. Stan wewnętrzny chociażby najbliższej nam diecezji Wiedeńskiej gdzie duchowni, nie wyłączając najwyższych, więcej zajmują się intrygami i skargami przed rządem niż duszpasterstwem, doprowadzającymi do samobójstw, gdzie kilka spraw o łapówkach w konsystorzach skierowano zostało do prokuratora, jaskrawo świadczy o tem, do jakich szkodliwych dla prawostawia skutków prowadzi tego rodzaju polityka. To samo zresztą widzieliśmy i przy rządzie rosyjskim, gdzie również cerkiew była podporządkowana władzy świeckiej, ale przy popieraniu przez ten rząd zewnętrznej polityki prawostawia, to się w tym stopniu nie uwewnętrzniło.

Z tego wszystkiego widać, że nie wszyscy ci, którzy występują przeciwko *„tak wprowadzonej”* (bez soboru i bez zachowania sobornego ustroju) autokefalji kierują się „motywami wyłącznie politycznymi”, jak pisze p. Parczewski. Nic dziwnego, że i on sam nie może sobie tego wyjaśnić i pisze: „jakimi trudno mi określić”. Nie tylko trudno, dodam, ale i niemożliwie, bo w tej sprawie takich motywów nie mamy.

Jednakże p. Parczewski przypuszcza: „może sympatyzują z takim nowotworem, jak żywa cerkiew w kraju Sowieckim, może aspirują do powrotu dawnych rządów rosyjskich”.

Te przypuszczenia p. Parczewski może sobie objaśnić tylko tem, że on dobrze nie zna, ani tego położenia w jakim znajdowała się cerkiew za czasów Synodalnych, gdy była faktycznie podporządkowana władzy świeckiej, ani tego, czym jest tak zwana „żywa cerkiew”. Żywa cerkiew w kraju Sowieckim tworzą tacy hierarchowie (mówię: hierarchie, bo naród im nie ufa i za nimi nie idzie), którzy zerwali z patriarchą Tichonem, wybranym przez Sobór, natomiast zadzierzgnęli najciślej związek z patriarchą Konstantynopolskim (jedynym tylko z patriarchów prawosławnych na całym świecie, który uznał „żywą cerkiew”), wprowadzili nowy kalendarz, dopuścili znanym biskupów, poddali represjom przy pomocy władzy świeckiej wierznych patriarchom Tichonowi biskupów, podporządkowali się w sprawach cerkiewnych tejże władzy i t. d., — to jest zrobili prawie wszystko, co i nasi oficjalni cerkiewni dostojnicy. My nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy wyznawcami takich hierarchów ani w Rosji, ani w Polsce i zawsze walczymy z ojawami takiego kierunku w życiu cerkiewnym. „Wolny kościół w wołnem państwie” i „sobornosc w życiu cerkiewnym” — oto nasze hasła.

Od czasu powstania Polski domagaliśmy się soboru. Zawsze o tem mówiłem wobec wszystkich, kto obejmował władzę w Polsce, zawsze starałem się to wytłumaczyć. Niektórzy z nich nie chcieli zrozumieć, niektórzy zrozumieli, ale nic nie mogli zrobić. Najgorzej, że to co w początku było tak łatwym do zrobienia obecnie jest rzeczą o wiele trudniejszą. Jednakże nie tracimy nadziei, że i rząd, i ciała ustawodawcze, i społeczeństwo polskie kiedyś zrozumieją niewłaściwość takiej polityki wobec cerkwi prawosławnej i dadzą jej możność swobodnego wewnętrznego ustroju według jej kanonów.

W Bohdanowicz, senator R.P.P.

**Węgiel kamienny opałowy**

z najlepszych kopalń dąbrowieckich i górnośląskich, o wysokiej kaloryczności, poleca z dostawą do domu

W I L E Ń S K I

**Syndykat Rolniczy**

Wilno, Zawalna Nr 9. Telefon Nr 323.

## Układ w Locarno będzie podpisany. Przedstawiciele sześciu mocarstw przybywają do Londynu.

LONDYN, 20. XI. (Pat). Program uroczystości związanych z podpisaniem traktatu locarneńskiego w Londynie jest już przygotowany. Przyjazd delegacji spodziewany jest w dniu 31 listopada r. b. Oczekują przybycia kanc. Luthra oraz ministrów spraw zagranicznych Francji — Brianda, Niemiec — Stressemana, Belgii — Vanderveldę, Czechosłowacji — Benesza i Polski — Skrzyńskiego. Niema jeszcze pewności co do przyjazdu p. Mussoliniego. Po podpisaniu traktatów delegaci wezmą udział w bankiecie w Guildhallu. Cały szereg przyjęć projektowany jest na dni następne.

### Sukces parlamentarny Chamberlaina.

PARYŻ, 20. XI. (Pat). Petit Parisien stwierdza, że próba udzielenia traktatowi locarneńskiemu przez Izbę Gmin stanowli dla Chamberlaina sukces parlamentarny, jakiego oddawna już nie doznał zaden z ministrów angielskich. Dziennik wychyla szlachetność duszy Chamberlaina, który związał imię Brianda z oklaskami jakie rozlegały się w Izbie Gmin. Echo de Paris uważa, iż wyjaśnienia udzielone przez Chamberlaina w Izbie Gmin ukazują Anglię w charakterze arbitra raczej niż sojusznika.

### Rzesza Niemiecka przystąpi do Ligi Narodów.

BERLIN, 20. XI. Pat. Wczorajsza konferencja prezydentów gabinetów krajów związkowych Rzeszy trwała do późnego wieczora. Mimo spóźnionej pory zebrała się Rada Ministrów pod przewodnictwem Hindenburga. Po posiedzeniu Rady, które odbyło się — według doniesień pism — bez dyskusji, przyjęto przygotowane przez min. Stressemana projekty upelnomocnienia rządu przez ciała ustawodawcze do podpisania traktatów locarneńskich i zgłoszenia przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

### Pogłoski o odroczeniu terminu podpisania traktatów locarneńskich.

BERLIN, 20. XI. Pat. Vossische Zeitung donosi z Paryża, że wobec śmierci królowej angielskiej Aleksandry, należy się liczyć z odroczeniem terminu podpisania traktatów locarneńskich w Londynie. Odroczenie ma nastąpić do połowy grudnia.

### Rząd niemiecki podpisze—i ustąpi.

BERLIN, 20. XI. Pat. Kilka pism donosi, że rząd ma zamiar po podpisaniu układów locarneńskich podać się do dymisji.

### Janczewski ponownie wybrany na prezesa Rady Miejskiej w Kownie.

Wszystkie mniejszości zgodnie głosowały za frakcją polską.

Z Kowna donoszą: Wybrany przed kilku dniami, na prezesa Rady Miejskiej Polak Janczewski, aresztowany na drugi dzień po wyborze, a następnie wypuszczony, zrzekł się mandatu.

Wczoraj Rada Miejska przystąpiła ponownie do wyboru prezesa. Frakcja litewska czyniła wszystko co w jej mocy, by nie dopuścić do wyboru Polaka. Jednakże większością głosów wszystkich mniejszości narodowych, został ponownie wybrany na prezesa Rady Miejskiej, p. K. Janczewski.

### Prat ks. Klikna uciekł z więzienia kowieńskiego.

Zaniesie skargę do stóp Ojca św w Rzymie.

Z Kowna donoszą: Pisma zamieszczają wiadomość, że aresztowany przed kilku dniami w Kownie, praat papieski ks. Klikna, a zesłany następnie do obozu koncentracyjnego w Worniach, zbiegł stamtąd w niewiadomym kierunku. Przypuszczają, że ks. Klikna uda się do Rzymu i zaniesie skargę do stóp Ojca Św.

### Ustąpienie Dyrektora Kłajpedzkiego.

KŁAJPEDA, 20. XI. Pat. Donoszą, że prezydent dyrektoratu obszaru kłajpedzkiego Borchart wręczył gubernatorowi swą dymisję. Równocześnie także ustąpili i inni członkowie dyrektoratu. Gubernator dymisję te przyjął.

### Tworzenie rządu na Łotwie.

RYGA, 20. XI. Pat. Przywódcy zjednoczenia włościańskiego podejmują w dalszym ciągu wysiłki w celu utworzenia nowego rządu, któryby opierał na wszystkich stronnictwach łotewskich z wyjątkiem socjalistów nacjonalistów. Najgłówniejszą trudność stanowi obecnie odmowa socjalistów-minimalistów do współpracy z prawicą, jak również dążenie grup pracowniczych do zachowania stanowiska zycielowej neutralności wobec rządu.

### O autonomję Słowacczynny.

PRAGA 20 XI PAT. Przywódca ludowców słowackich ks. Hlinka oświadczył, że partja trwa przy żądaniu zupełnej autonomji Słowacczynny pod względem kościelnym i kulturalnym. Ks. Hlinka oświadczył, że dopóki Słowacczynna nie otrzyma autonomji nie może być mowy o wstąpieniu ludowców do rządu. O ileby tego wymagał interes Słowacczynny ludowcy przejdą do opozycji wraz z Niemcami.

### Bójka w Izbie włoskiej.

Komuniści spoliczkowani.

RYZYM, 20—XI. Pat. W czasie wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych, Farnattspoliczkował komunistę Martiego za niewłaściwe słowa skierowane do prezesa Rady Ministrów Mussoliniego. Deputowani komuniści, którzy otoczyli swego szefa zostali również spoliczkowani przez innych deputowanych faszystów i wyrzuceni przemocą z sali posiedzeń. Z kolei wywiązała się w kuluarach bójka pomiędzy grupą komunistów a deputowanymi faszystami.

Z powodu tego zajścia posiedzenie Izby zostało przerwane. Po wznowieniu obrad, gdy przybył Mussolini deputowani oraz publiczność urządzili serdeczną manifestację na jego cześć.

### Półwysep Westerplatte przekazany Polsce.

GENEWA, 20 XI. Pat. Wysosi Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku zakomunikował generalnemu sekretarzowi Ligi, że półwysep Westerplatte przekazany został władzom polskim.

## Proces syna sultana tureckiego w Wiedniu

W okręgowym sądzie w Wiedniu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko księciu Burhan-Edin, synowi b. sultana tureckiego, Abdul-Hamida. Oskarża wschodniego dostojnika jego... żona, angieltka, kobieta wielkiej dystynkcji i piękności jak powiadają, zgola rzadkiej. Na temat procesu, który, ze względu na swój wysoce egzotyczny charakter, budzi zrozumiałe poruszenie w stolicy Austrii, krąży tysiące plotek i komentarzy.

Pokrótce biorąc sprawa przedstawia się jak następuje:

Zona księcia, Eleouora Douglas, żąda zwrotu 300.000 franków szwajcarskich, które wręczyła była w dzień ślubu swemu niewiernemu mężowi. Pani Douglas twierdzi, że ślub był nieważnym, że padła ofiarą zwykłego oszustwa. Natomiast książe oświadczył przed sądem, że ślub zawarty był według wszelkich praw i przepisów mahometańskich, posiada moc prawną, a obrządku dokonał najautentyczniejszy mufta, sprowadzony w tym celu specjalnie z Budapesztu. Książę zawarł z panią Douglas małżeństwo t. zw. «drugiego rzędu» — czyli na mocy praw kościoła mahometańskiego, porzucił może żonę w każdej chwili, gdy mu ona się nie podobła lub inne znajduje ku temu przyczyny. Dlatego to on, książę Burhan-Edin nie chce oddać owych 300.000 franków szwajcarskich, gdyż ma ku temu zupełne prawo.

Na świadków w tym procesie powołano cały szereg wybitnych osobistości ze świata arystokraty wiedeńskiej dyplomacji. Między innymi książe Johan Luchenstein, poseł polski w Wiedniu hr. Romer, hr. Kunsfeld, baron Waterstaten i inni. Wszyscy wymienieni złożyli jednakowe oświadczenia, iż będąc obecni na ślubie przekonani byli o jego autentyczności i powadze. Sąd zwrócił uwagę, że według praw obowiązujących w Austrii, ślub jest nieważnym ponieważ nie był zarejestrowany w księgach stanu cywilnego.

Eleonora Douglas, kobieta, jak już wspomnieliśmy, wyjątkowej piękności, opowiada w jaki sposób poznała egzotycznego księcia.

Bawiąc pewnego razu w Montecarlo, siedziała z nim przy jednym stole w sali gry. Książę przegrał wszystkie pieniądze. Eleonora pożyczyla mu na dalszą grę. Nazajutrz zgłosił się do niej Burhan-Edin i oświadczył o jej rękę.

Ślub miał się odbyć w Londynie, ale sprzeciwił się temu Burhan. Młoda para udała się zatem do Wiednia. Książę czekał na pieniądze, należne mu z jego własnych posiadłości i pól naftowych w Mossulu. Douglas posiadała 20.000 funtów sterlingów miesięcznego dochodu. Część pieniędzy wręczyła mężowi. Po pewnym czasie udała się do Londynu celem odwiedzenia krewnych, gdy powróciła do mieszkania męża w Wiedniu, lokaj, który otworzył jej drzwi oświadczył krótko: książe nie pozwolił wpuszczać panią do domu. Eleonora Douglas nie trzęca zimnej krwi, zaskarżyła księcia do sądu.

## Aresztowanie niebezpiecznego komunisty.

Ekspozytura policji politycznej w Stołpcach dokonała w nocy z dnia 18 na 19 b. m. szeregu rewizji wśród osób podejrzanych o stosunki z Sowiekami. Podczas rewizji ujawniono obfity materiał dowodowy i aresztowano kilka osób najsilniej podejrzanych. Między innymi wśród aresztowanych znalazł się osobnik, którego oddawna poszukiwano. Jest nim wybitny dygnitarz komunistyczny niejaki Izrael Ajzenstock, członek Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polski. Ostatno otrzymujemy wiadomość iż podobno Ajzenstock z rozporządzenia władz centralnych został odesłany pod silną eskortą do dyspozycji policji politycznej w Warszawie.

Ajzenstock, przez dłuższy czas ukrywał się w Rosji sowieckiej i jak się okazało dopiero przed 4 dniami przekroczył granicę z Rosji do Polski, pod przybranem nazwiskiem, zaopatrzone w znakomicie podrobiony paszport polski. (t)

**Jan Buřhak** artysta fotograf

Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6. Ceny niższe.

## Z MUZYKI

Pomyślnie się rozwijające przedsięwzięcie wieczorów kameralnych zespołu pod przewodnictwem p. A. Kontorowicza doprowadziło już do wykonania trzech koncertów. Z powodów niezależnych od nas, nie mogliśmy poinformować w czasie właściwym o wynikach wieczoru drugiego, co też obecnie czynimy, albowiem już sam program, poświęcony wyłącznie trzem „Wielkim B”, a mianowicie: J. S. Bachowi, Beethovenowi i Brahmsowi—zniewala sprawozdawcę do zanotowania faktu tak niepowzedsdnego w naszym mieście. Najbardziej interesującym dziełem był koncert na dwoje skrzypiec J. S. Bacha, wykonany tutaj z towarzyszeniem kwartetu. Wspaniałe opracowanie polifoniczne krewkich tematów obu części „allegro”, przedziwiony przepięknie, pełnym uduchowienia „Largo ma non tant”, zawiera nielada trudności do pokonania. Znaczący odrost, że obaj wykonawcy partji koncertu

jących: p.p. Kontorowicz i Stołow, oraz towarzyszący im kwartet: pp. J. Budowniczy, P. Borsztein, P. Jeger i L. Albam—widocznie poświęcili dużo pracy nad opanowaniem tak niepospolitego dzieła. Wykonanie ujawniło bardzo poważne zalety i wywołało szczerze zadowolenie słuchaczy. Można tylko życzyć, aby to piękne dzieło arcy mistrzowskie było jeszcze w tym sezonie zimowym powtórzone.

Względnie łatwiejszym zadaniem był grany na początku wieczoru kwartet op. 18. Nr. 4. Beethovena, w wykonaniu którego części pierwszej znać było pewną bojaźliwość krepującą. Części dalsze, po ołwładnięciu tremy, udawały się coraz lepiej.

Prześliczna sonata fortepianowsko-skrzypcowa (A-dur) op. 100. Brahmsa, tematycznie niezbyt oryginalna—pod wpływem Rob. Schumanna, a nawet Rysz. Wagnera—odegrana była przez p. F. Mejerowiczówną i p. A. Kontorowicza nie tylko technicznie dobrze lecz i muzycznie w szlachetnym gustie.

Trzeci koncert rozpoczęto kwartetem op. 11. Czajkowskiego, wykonania którego nie mogłem słyszeć. Śpiewy solowe tegoż kompozytora, wykonane z dobrym ujęciem strony wokalne i z należywym wyrazem przez p. Kacew, cieszyły się powodzeniem.

Pewne rozczarowanie przyniósł kwartet „Novelletes” op. 15. A. Glazunowa. Są to cztery wybrane części z „suty”, lecz nie kwartet formalny. Gorzej jednak, że wzbudzając zainteresowanie rytmiką i tematem głównym części pierwszej, oraz dość ładnym walczykiem w części trzeciej, nie potem nie daje, oprócz szeroko rozwałkowanych, pozbawionych twórczej wyobraźni, technicznych monotonych i nudnych opracowań kompozytorskich.

W drodze wyjątku od zasady: niekrytykowania koncertów dobroczynnych — notujemy, że na jednym z nich usłyszeliśmy sopraniśkę kolatorową p. Karafia-Korbutt, która

ujawniła duże zdobycze pracownice pielęgnowanej techniki. Nie wiem — czy niedyspozycja przemijająca, czy inne przyczyny były powodem, że głos artystki nie brzmiał swobodnie i dźwięcznie, ale się odczuwało nieprzyjemnie — pewien wysiłek emisji i trochę zachrypnięcia.

Na tymże koncercie wystąpiła p. Sutocka, posiadająca ładny głos mezo-sopranowy, lecz całkiem jeszcze niewyrównany. Dykcja wyraźna, ale niepełnie wolna od naleciałości obcych. Pod prawdziwie trafnym kierunkiem, mogłaby się stać p. S. dobrą śpiewaczką. Oby się tylko strzegła emisji głosu fałującego, jakoy rodzaju tremolowania. Zjawisko to zauważyłem na niektórych tonach u p. Sutockiej i ostrzegam przed grożącym niebezpieczeństwem, którego nie potrafiły uniknąć — z bardzo nielicznymi wyjątkami — występujące u nas artystki-śpiewaczki.

Najważniejszą grupą w każdej orkiestrze—zespół instrumentów smyczkowych, dopełniony kilku wybitniejszymi muzykami miejscowymi, brzmie bardzo dobrze, instrumenty dęte też dobrze, częściowo nawet wybornie, spełniają swe zadanie; całość więc pod wytrawnym kierunkiem dyrektora A. Wyleżyńskiego dzielnie wyszła.

Pięknym początkiem było bardzo dobre wykonanie uwertury „Leonora” Nr. 3. Beethovena, tak znane-go, a jednak wiecznie świeżego arcydzieła, które się zawsze chętnie słucha i było przyjęte gorącymi oklaskami.

Symfonia (D—dur) Józ. Haydna, prześlizgnięta najpóźniejsze miejsce

w programie, rozpoznając cykl: „Rozwój symfonji”, projektowany do przeprowadzenia w ciągu następnych, poranków, zgodnie z charakterem tej muzyki subtelnej, należałoby wykonać ją z mniejszą siłą i z większą lekkością trochę afektowana, nie modernizując nadmierną masywnością brzmienia, nie pobawiając właściwej fizjonomji — archaicznę.

Ładne bardzo wykonanie uwertury „Morskie Oko” Noskowskiego uprzytomniło w pamięci piękności tego cennego dzieła polskiej muzyki opisowej.

Śliczna i z wielkim gustem zinstrumetowana muzyka baletowa z „Kumoszek Windsorskich” Nicolai’ego, w opracowaniu Moniuszki, świetnie i z wielką werwą wykonana, wywołala huczne „brawo” na zakończenie koncertu, który pozostawił jk najlepsze wrażenie.

Słowo wstępne wygłosił autor tego artykułu.

Michał Józefowicz.

Dawno przez prawdziwych miłoś-

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Zrzeszenia gospodarcze o sytuacji.

Jak donosiliśmy Zrzeszenia gospodarcze złożyły w Kancelarii Cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej memoriał, obrazujący obecny stan gospodarczy i wskazujący drogi do naprawy.

Poniżej podajemy ze względu na brak miejsca tylko najbardziej ciekawe ustępy z tego memoriału:

Zycie gospodarcze Rzeczypospolitej zamiera z dniem każdym, z każdą godziną. Bezrobocie w przemyśle wciąż rośnie i przekroczyło już cyfrę 213,000 robotników, t. j. 30 proc. liczbę pracujących obecnie w przemyśle. Cyfra nie spotykana już nigdzie w Zachodniej Europie. Ci, którzy pracują częściej są zajęci tylko pięć, cztery, trzy dni w tygodniu. W rezultacie na sześciu robotników zatrudnionych czterech jest bezczynnych, których Państwo, t. j. ci, co pracują, muszą żywić. Ten stosunek z dniem każdym na gorzej się zmienia. Rychło okaże się, że mniejszość będzie musiała karmić większość. Temu zadaniu nikt już nie sprosta.

Przemysł ustaje, bo niema komu sprzedawać. Urodzaj opoisał, ale brak środków obrotowych uniemożliwił jego realizację. Drobnym rolnik, ten niezmiernie istotny czynnik pojemności rynku na wytwory przemysłowe nie ma za co kupować. Większa własność ziemiska, która ugina się pod ciężarem wysokiej stopy procentowej krótkoterminowych zobowiązań, tembardziej nie wchodzi w grę w konsumpcji wytworów przemysłu. Robotnik w obecnym stanie zamierającego życia przemysłowego również przestał być konsumentem. Urzędnik przestał kupować. Warsztaty rzemieślnicze dzielą los przemysłu i kurczą się gwałtownie. Handel, dla którego kapitał obrotowy z samej istoty operacji handlowych największą zawsze odegrał rolę, nigdy nie był w tak ciężkiej, jak obecnie, sytuacji. Banki musiały zaniechać operacji zrynkowych i zaledwie mogą wywiązać się w terminie ze swoich zobowiązań wobec wkladów.

Wszystkie zaś bez wyjątku sily wytwórcze kraju pod nadmiernym ciężarem budżetu państwowego, budżetów samorządowych i świadczeń społecznych zostały wyczerpane do ostatnich granic a zank wskutek niedawnej inflacji kapitałów obrotowych i niezmiernie wysoka stopa procentowa kapitałów wypożyczonych, prowadzi stopniowo i nieuchronnie do likwidacji nawet najlepiej zorganizowanych placówek gospodarczych, bo na tak wysoką stopę procentową nikt nie jest już w stanie zarobić. Fałszywe protesty dezorganizuje system kredytu i zaufanie, podwaliny obrotu gospodarczego. Toteż literalnie za grosze można wykupić czy to akcje najprzeważających obiektów przemysłowych, czy nieruchomości miejskie, czy też majątki ziemskie. Lecz transakcji niema, bo wewnątrz kraju niema gotówki, a zagranicą kapitał nie chce ryzykować nawet sum drobnych.

Nieopatrzna polityka celna, która w roku ubiegłym otworzyła szeroko drzwi dla wytworów przemysłowych obcych, a nie stworzyła warunków dla potaniaenia produkcji krajowej, przyspieszyła proces odpływu walut szlachetnych z Banku Polskiego i spowodowała załamanie się złotego zaś to załamanie się wywołało natychmiastowy i automatyczny odpływ z banków oszczędności w postaci wkładów terminowych i bezterminowych, które w ciągu roku stabilizacji złotego w 40 bankach prywatnych wzrosły do sumy 308 mil. zł. t. j. przewyższyły portfel wekslowy Banku Polskiego. Wycofanie tak polężnych sum z obrotu gospodarczego, — a to wycofanie trwa do dnia dzisiejszego, — musiało niesłychanie zawładnąć na szali przesilenia gospodarczego i finansowego Rzeczypospolitej.

Jeżeli w tak katastroficzny sposób załamało się w Polsce całe życie gospodarcze, to jedyny ratunek w otrzymaniu ogólnym, w zdaniu sobie przez wszystkie warstwy sprawy z grozy położenia, w zrobieniu przez każdego z samym sobą rachunku sumienia i w rałowaniu się wiribus unitis, wspólnymi silami, z ciężkiej depresji, aby odbudować w sposób zdecydowany i konsekwentny zniszczone kapitały i tem zapewnić choć powolny, lecz stały rozwój sil wytwórczych Rzeczypospolitej.

Lecz droga jest jeszcze do osiągnięcia tego celu droga. I co będzie jeśli kraj nie przetrzyma? Dlatego w tej ciężkiej chwili do Ciebie się zwracamy, Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zebrań ze wszystkich dzielnic Polski reprezentanci i organizatorzy wytwórczej pracy na roli, w przemyśle, górnictwie, handlu, finansacji i rzemiośle, mający kontakt z najszerzymi warstwami ludności czy to w sercu czy rubieżach Rzeczypospolitej, oświadczamy, że kraj cały ma wolę podźwignięcia się do nowego życia wyłączenia wszystkich sil i zdolności organizacyjnych; że wszystkie warstwy ludności, z którymi się stykamy, oka-

zuja wielką dojrzałość, rozwagę i cierpliwość; że robotnicy w przemyśle, którzy najwięcej odczuwają przesilenie gospodarcze, sami rezygnują z t. zw. dobrotliwej wyjątkowej prawodawstwa socjalnego i oto górnicy Zagłębia Dąbrowskiego przechodzą do porządku dziennego nad obecnymi normami pracy i zamiast 7 a pół pracują pod ziemią pełnych 8 godzin, nie wliczając w nie zjazdu do szybów i wyjazdów; że życie gospodarcze nie ustaje w wysiłekach, czego dowodem poprawiający się bilans handlowy i poważny, bo prawie 23 miliony zł. wynoszący, wzrost w październiku wywozu, że jeśli w XVIII stuleciu Rzeczypospolita upadła, bo ludność nie chciała wotować i płacić podatku, to obecnie zdobyliśmy cnotę uchwalania i pocienia podatków w takiej skali, że sami płatnicy nie spostrzegli, że płacili ponad zdolność, bo aż do całkowitego wyczerpania gospoda czego; że wreszcie społeczeństwo nasze jest karne i ławo poddaje się rządowi i tęskni do rządów zdecydowanych, które rozwiną sily twórcze narodu.

Lecz kraj nie może się pogodzić z jedną rzeczą, z taktyką Izb Ustawodawczych które w krytycznym momencie nie ujawniają dostatecznego zrozumienia wagi sanacji gospodarczej.

— Tydzień spółdzielczości w Wilnie. — Staraniem związku spółdzielni spożywców (oddział wileński) organizuje się w Wilnie "Tydzień Spółdzielczości" w następującym programem: 22—XI. Konferencja Okręgowa spółdzielni—lokal oddziału—godz. 9 rano. 23—XI. Wykłady całodzienne—lokal Wielka Populanka 7, m. 2.—godz. 8—21 z przerwą. 24—XI. Wykłady całodzienne—lokal Wielka Populanka 7, m. 2.—godz. 8—17 i pół z przerwą. 25—XI. Obrazy ruchu spółdzielczego z przezrociami—E. Zalewski—lokal Centr. Chrz. Związek Zawodowych g. 7 wiecz. 26—XI. — dtto—lokal P. M. S. na Antokuła g. 7 wiecz. 27—XI. — dtto—lokal P. M. S. na Śniłpiskach—g. 6 wiecz. 28—XI. Dłaczego należy popierać spółdzielnie M. Rapacki—lokal P.M.S. na Antokuła—g. 7 wiecz. 29—XI. Społeczne zasady kooperacji i jej rola w obecnym i przyszłym ustroju. M. Rapacki—lokal kina „Hejlos" ul. Wileńska, róg. Mickiewicza—g. 12 ipół. 29—XI. Dlaczego należy popierać spółdzielnie—M. Rapacki—lokal P. M. S. na Śniłpiskach—godz. 5 ipół wieczorem.

Szczegóły dotyczące organizowanego "Tygodnia Spółdzielczości" podamy w następnym numerze.

— Z targowiska Ponarskiego. W ostatnim tygodniu spędzono na rynku Ponarskim koni 61 rog, za które płacono od 30 do 170 zł, bydła rogatego spędzono 265 sztuk płacono od 60 do 200 zł. Świn spędzono 199 sztuk płacono od 22 do 160 zł. Owiec i kóz—1 gat. 40 sztuk płacono od 10 do 20 zł, II gat. 16 sztuk płacono od 12 do 20 zł. Cieląt spędzono 62 sztuk płacono od 15 do 24 zł. (x)

— Ceny mięsa na rynku wileńskim. W ostatni dniach płacono na rynku wileńskim za mięso wołowe II gatunek za 1 kgr. od 90 do 85 gr.; za baraninę 1 kgr. 80 gr.—81 gr.; wieprzowe—1 zł. 50 gr. za 1 kgr.; słoninę—1 zł 75 gr. (x)

Z działalności Kółek Rolniczych w Wilnie, realizując plan swojej działalności na rok 1925 w kierunku podniesienia niskiego stanu kultury rolnej na terenie ziem Wileńskiej, urządził: 1) Dnia 26 b. m. konferencję instruktorów rolnych Związku Kółek Rolniczych ziem Wileńskiej, celem omówienia najwzajemniejszych spraw, związanych z podniesieniem kultury rolnej oraz zorganizowania oddziału "Zawodowego Związku Instruktorów i Pracowników społecznych" w Wilnie. 2) Dnia 27 b. m. posiedzenie "Sekcji Rolnej" z porządkiem dziennym: a) "Prace Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bielnikach"—referuje p. W. Ławrowski; b) "Rozwój prac agarnych w Okręgu wileńskim"—referuje p. T. Świłciński; c) Sprawy organizacyjne; d) Wolne wnioski. 3) Dnia 28 bieżącego miesiąca Konferencja młeczarską z porządkiem dziennym: a) Zagajenie, b) Stan młeczarski na Kresach Wschoinich, c) Plan akcji zorganizowania racjonalnego przetworu i zbytu nabiału—referat p. St. Osiecińskiego, d) Przepuszczalna pomoc rządowa w tej akcji—referuje przedstawiciel Min. Rolnictwa i D.P., e) Wolne wnioski.

Wydział Hodowlany Zw. Kółek Rolniczych z Wileńskiej organizuje od 1 grudnia 1925 r. w fermie Gulbin gm. Rzeszańskiej dwutygodniowe Kursy żywienia i pielęgnowania krów dojnych. Kursy te mają na celu zaznajomienie rolników z najnowszymi sposobami i najbardziej racjonalną metodą pielęgnowania i żywienia krów dojnych dla osiągnięcia najwyższej wydajności mleka, przy uwzględnieniu warunków miejscowych.

Program kursów obejmuje: 1) wiadomości ogólne z fizjologii i anatomii bydła rogatego; 2) naukę o paszach, żywieniu i dojarstwie; 3) krótki zarys młeczarstwa i 4) pomoc w wypadkach choroby i przy porodach u krów. Wykładacze na kursach będą fachowcy Związku Kółek Rolniczych z Wileńskiej, pp. St. Osieciński, Wł. Massalski, J. Czerniewski, oraz leśn. wet. Sejmiku Wil.-Trockiego p. Stefan Stankiewicz. Zajęcia praktyczne będzie prowadził p. K. Sołtykiewicz praktykant młeczarski. Opłata za naukę dla Kółkowców 3 zł., dla nie należących do Kółek 5 zł. Urzynamie całodzienne wraz z mieszkaniem dwa zł. Zapisy przyjmuje i informację udziela Związek Kółek Rolniczych z Wileńskiej Wilno w. Populanka 7.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Table with exchange rates: Dolar w Warszawie, Dolar w Wilnie, Dolar w Londynie, Dolar w Nowym Yorku, Dolar w Paryżu, Dolar w Pradze, Dolar w Szwajcarii, Dolar w Sztokholmie, Dolar w Wiedniu, Dolar w Włoszech.

Wydział Hodowlany Zw. Kółek Rolniczych z Wileńskiej organizuje od 1 grudnia 1925 r. w fermie Gulbin gm. Rzeszańskiej dwutygodniowe Kursy żywienia i pielęgnowania krów dojnych.

Kursy te mają na celu zaznajomienie rolników z najnowszymi sposobami i najbardziej racjonalną metodą pielęgnowania i żywienia krów dojnych dla osiągnięcia najwyższej wydajności mleka, przy uwzględnieniu warunków miejscowych.

Program kursów obejmuje: 1) wiadomości ogólne z fizjologii i anatomii bydła rogatego; 2) naukę o paszach, żywieniu i dojarstwie; 3) krótki zarys młeczarstwa i 4) pomoc w wypadkach choroby i przy porodach u krów.

Wykładacze na kursach będą fachowcy Związku Kółek Rolniczych z Wileńskiej, pp. St. Osieciński, Wł. Massalski, J. Czerniewski, oraz leśn. wet. Sejmiku Wil.-Trockiego p. Stefan Stankiewicz.

Zajęcia praktyczne będzie prowadził p. K. Sołtykiewicz praktykant młeczarski. Opłata za naukę dla Kółkowców 3 zł., dla nie należących do Kółek 5 zł. Urzynamie całodzienne wraz z mieszkaniem dwa zł. Zapisy przyjmuje i informację udziela Związek Kółek Rolniczych z Wileńskiej Wilno w. Populanka 7.

Wydział Hodowlany Zw. Kółek Rolniczych z Wileńskiej organizuje od 1 grudnia 1925 r. w fermie Gulbin gm. Rzeszańskiej dwutygodniowe Kursy żywienia i pielęgnowania krów dojnych.

Kursy te mają na celu zaznajomienie rolników z najnowszymi sposobami i najbardziej racjonalną metodą pielęgnowania i żywienia krów dojnych dla osiągnięcia najwyższej wydajności mleka, przy uwzględnieniu warunków miejscowych.

Program kursów obejmuje: 1) wiadomości ogólne z fizjologii i anatomii bydła rogatego; 2) naukę o paszach, żywieniu i dojarstwie; 3) krótki zarys młeczarstwa i 4) pomoc w wypadkach choroby i przy porodach u krów.

Wykładacze na kursach będą fachowcy Związku Kółek Rolniczych z Wileńskiej, pp. St. Osieciński, Wł. Massalski, J. Czerniewski, oraz leśn. wet. Sejmiku Wil.-Trockiego p. Stefan Stankiewicz.

Zajęcia praktyczne będzie prowadził p. K. Sołtykiewicz praktykant młeczarski. Opłata za naukę dla Kółkowców 3 zł., dla nie należących do Kółek 5 zł. Urzynamie całodzienne wraz z mieszkaniem dwa zł. Zapisy przyjmuje i informację udziela Związek Kółek Rolniczych z Wileńskiej Wilno w. Populanka 7.

Strzały na pograniczu.

Dnia 19 b. m. o godzinie 8-jej wieczorem na odcinku 3. Komp. 10 Baonu padło około 30 strzałów ze strony sowieckiej w kierunku strażnicy K. O. P. Pohost gm. Dołhinowskiej pow. Wilejskiej. Sprawa powyższa po zbadaniu na mocy obowiązujących przepisów o likwidowaniu zatargów granicznych została przekazana do dyspozycji Starosty pow. Wilejskiego (i).

60 dezertersów na granicy.

Poborowi rocz. 1904, uciekają do Rosji.

Patrol wysłany z kompanii 4. do baonu K. O. P. natknął się dnia 18 b. m. o godz. 9 wieczorem w okolicy Dalek em. Snowskiej pow. Nieswiejskiej, na przekraczających granicę z Polski do Rosji partyę poborowych z roczników 1904, w liczbie 60 osób, którzy zostali następnie po przeprowadzeniu pierwsiostkowego dochodzenia odesłani do dyspozycji Ekspozytury policji politycznej w Nieświeżu.

O wycofanie łodzi podwodnych.

LONDYN 20 XI PAT. Z Tokio donoszą, że gabinet japoński obradował wczoraj nad sprawą propozycji angielskiej co do wycofania z użycia wszystkich łodzi podwodnych. Narady miały charakter raczej informacyjny, a projekt został przyjęty naogół zycielwie. Wyrażono jednak przekonanie, że do zastosowania go w zyciu potrzeba zgody wszystkich mocarstw morskich, a zgoda taka zdaje się obecnie gabinetowi japońskiemu wątpliwą.

Straszliwy cyklon w Indjach.

Tysiące ofiar.

PARYZ 20 XI PAT. Journal podaje z Londynu, że w południowych Indjach szalał gwałtowny cyklon, który pochłoniął tysiące ofiar i wyrządził szkody na setki tysięcy funtów sterlingów. Dziennik donosi również, o wielu katastrofach zatonięcia na wybrzeżu Malabar.

Druga kometa polska.

KRAKÓW. 20. XI. Pat. Krakowski obserwatorium astronomiczne komunikuje: profesor gimnazjalny Antoni Wiik odkrył w gwiazdozbiorze Herkulesa kometa teleskopową. Kometa posuwa się z wielką szybkością w kierunku południowo-wschodu.

KRONIKA

Przed paru dniami Sąd Okręgowy zapoznawszy się z całokształtem tej charakterystycznej sprawy, przyznał słusność kierownictwu szkoły i wydał orzeczenie wstrzymujące licytację. Może to orzeczenie sądowe narzeczcie uświadomi zarządowi Kasy Chorych, że ta pochopność, którą tak często obserujemy naraża na szwank nie tylko interes poszczególnych obywateli, ale całych ugrupowań i warstw, a tem samem i państwa.

— (s) Depesza kondoliencyjna Del. Rządu. W dniu 20 b. m. z Delegata Rządu p. O. Malinowski wysłał na ręce wdowy po s. p. Stefanie Żeromskim depeszę kondoliencyjną.

— (s) Starosta Świąciański. Dekretem Ministra Spraw Wewnętrznych został mianowany na stanowisko starosty pow. Świąciańskiego p. inż. Witold Żorawski były referent Najwyż. Izby Kontroli państwa w Warszawie. Nowomianowany starosta wkrótce przybywa do Wilna, skąd następnie uda się do Świąciań.

— (x) Posiedzenie komisji odbudowy pow. Wileńsko-Trockieckiego. W dniu 28 b. m. odbędzie się w starostwie pow. Wil.-Trockieckiego posiedzenie powiatowej komisji odbudowy. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą cały szereg spraw, dotyczących kredytów przeznaczonych na odbudowę powiatu.

— (s) Inspekcja. W dniu 20 b. m. przybył do Wilna z Min. Spraw Wojskowych p. gen. Rogalski w celu dokonania inspekcji stacjonarych w Wilnie oddziałów sanitarnych oraz szpitali wojskowych.

— (s) Robotnicy do Francji. W dniu 19 b. m. w Świąciańcach a 20 b. m. w Wilnie bawiła misja francuska, która przeprowadziła rekrutację robotników na wyjazd do Francji.

— (s) O regulowanie zatargu rolnego. Wyznaczona na dzień 20 b. m. konferencja komisji rozjemczej celom uregulowania zatargu powstałego w rolnictwie pow. Oszmiańskiego nie odbyła się wobec sprzeciwu pracodawców, nie zgadzających się by sprawą ta załatwiona została drogą.

— (s) Kasa chorych, a szkoły. Mamy do zanotowania charakterystyczny wypadek z działalności wileńskiej Kasy Chorych. Wypadek ten ilustruje raz jeszcze dobitnie zachłanność tej instytucji w stosunku do wszystkich prawnych i urojonych płatników.

Tym razem Kasa Chorych upatrzyła sobie na płatnika jedną ze szkół żydowskich. Niepomogły żadne wyjaśnienia i perswazja, że szkoła istnieje na zasadach kooperacji, a więc właścicielami są jej pracownicy — kierownicy, nauczyciele ect.—i z tej racji świadczeniom ubezpieczeniowym na rzecz Kasy Chorych nie podlega, gdyż Zarząd Kasy Chorych oparł się przy „swojem" i według wypróbowanych metod postąpił.

Wydał nakazy płatnicze, a gdy kierownictwo szkoły pozostawiło je bez załatwienia p. siał swego sekretarata, który z całą bezwzględnością wyznaczył do licytacji stoły, ławki i różne inne ruchomości szkolne. Ponieważ licytacja groziła kompletną ruiną szkole—kierownictwo jej uciekło się pod opiekę sątu.

ze wszystkimi przewidzianymi przez prawo karami.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

— Odczyt ks. Olszańskiego. W niedzielę dnia 22 listopada r. b. o godz. 1 p. p. w sali Centrali Chrz. Zw. Zaw. (ul S-to Janką 3) ks. poseł Olszański wygłosi odczyt na temat „Przesilenie gabinetowe i program gospodarczy". Wstęp wolny.

— Akad. Koła ziemi Podlaskiej. Walne zebranie Koła odbędzie w niedzielę dnia 22 XI b. r. o godz. 11-jej r. przy ul. Alei Róż Nr. 9a m. 6 (drugie piętro). Treścią zebrania będą sprawy statutu i organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna. Akademicy-Podlasacy niezapisani jeszcze do Kola proszeni są również o przybycie.

RÓŻNE.

— Podziękowanie delegacji szwedzkiej. Na ręce prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich Konstantego Bukowskiego, przewodniczącego komitetu przyjęcia delegacji szwedzko-holenderskiej, która bawiła w naszym mieście dn. 18 września r. b. nadszedł wczoraj w piątek ze Sztokholmu list od dyrektora generalnego Związku eksporterów szwedzkiej p. Gunnara Bolandera z podziękowaniem „za wspaniałe przyjęcie i miły pobyt w Wilnie".

Jednocześnie otrzymał prezes Bukowski pismo podobnej treści od korespondentki stołholmskiego dziennika Aftenbladet, Anny Lizy Andersson. Pismo ona między innymi co następuje: „Niezapomnę nigdy Wilna i wspaniałości jakie tam oglądałami. Niech Pan zechce taskawie oświadczyć nasze pełne szacunku podziwienia prof. Rusczykowi. Wszyscy jesteśmy nim zachwyceni. To czarujący człowiek. Napisałam szereg artykułów o Polsce, ostatnio o Krakowie. Wkrótce przyjdzie kolej na Wilno. Zamierzam oprócz tego napisać książkę o podróży naszej do Polski".

TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dziś odbędzie się dwa widowiska: o godz. 4-jej pp. wystawiana zostanie po cenach znizowanych od 50 gr. efektowna opera Vanda Einema „Królowa Montmartre" w obsadzie premierowej, wieczorem zaś o godz. 8-jej m. 15 premiera melodyjnej operki „Dolly" Hirscha. W rolach głównych wystąpią J. Kozłowska, Z. Kosińska, B. Horszki, L. Sempoluski i Ina. Efektowne tańce w wykonaniu primabaleriny L. Wojtocznik i baletmistra F. Bankowskiego. Operetkę prowadzi Wł. Szczępański. Reżyseruje B. Horszki.

Jutro również odbędzie się dwa widowiska: o g. 4-jej pp. j 8 m. 15 w. wystawiona zostanie ostatnia nowość repertuaru „Doll" Hirscha.

— Poranek kameralny. Jutro o g. 12 m. 30 pp. w Teatrze Polskim odbędzie się oranek kameralny w wykonaniu kwartetu im. S. Moniuszki: Udział biorą: W. hr. Ledochowska, S. Bajsztejn, M. Sainteki, Fr. Teohorz i H. S. yermo-Kulicka. W programie: Haydn-Kwartet smyczkowy op. 76 Nr 5 Beethoven-Trio C-moll op. 1 Nr 3. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 złotych.

Stanisław Krakowski FILJA Sklepu stalowych wyrobów i naczyń kuchennych przy ul. Św. Jankiej Nr 3 z powodu eksmisji ZOSTAŁA zlikwidowana i PRZENIESIONA do CENTRALI WIELKA 49. O czem zawiadamiając Szan. swój. Klientów teleg polecam się i nadal łaskawym Jej względem St. KRAKOWSKI.

PRZETARG. Dyrekcja Państwowego MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO Ogłasza

ze w dniu 1 stycznia 1926 r. na terenie Województwa Wileńskiego, objętego pełnym monopolem, niezależnie od organizowanych Państwowych hurtowni, sprzedaż hurtowa wyrobów P. M. S. powierzona zostanie prywatnym koncesjonariuszom na warunkach sprzedaży komisowej. Szczegółowe warunki umowy t. zw. „Hurtowni Komisowych" zainteresowani przeglądają mogą w Oddziale D. P. M. S. W Wilnie ul. Piłsudskiego Nr. 2, oraz w najbliższym Urzędzie Akcyz i Monopolów. Ostemplowane pisemne oferty w opieczętowanych kopertach należy składać w Oddziale według wyżej wskazanego adresu do dn. 1 grudnia 1925 r. W kopercie winien być oznaczony numer koncesji, data wydania i Urząd przez który została wydana koncesja, oraz wysokość dekladowanej prowizji od obrotu bez żadnych dodatkowych zastrzeżeń. W przetargach przyjmują udział dotychczasowi koncesjonowani fabrykanci wódek i hurtownicy. Prawo pierwszeństwa mają osoby uprzywilejowane rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 27/12. 24 r. Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzeżenie sobie prawo wyboru kandydata. Przy składaniu ofert należy przedstawić kwit Kasy Skarbowej na wniesione tam jako wadium zł. 500.

# CZAS odnowić prenumeratę na listopad i grudzień

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratom, którzy do dnia 25 listopada posiadają będą niewyrownane należności abonamentowe za październik, z dniem tym przerwemy wysyłanie „SŁOWA“

— **Wieczór koncertowy.** W sobotę 21 b.m. w sali gimnazjum im. A. J. Czartoryskiego, Wileńska 10, staraniem opieki szkolnej odbędzie się wieczór koncertowy na rzecz niezamożnych uczennic tegoż gimn. z udziałem:

P. Hendrychówny, prof. Ludwiga, p. E. Olszewskiego, p. F. Malinowskiego, kwartetu i chóru szkoły operowej prof. Ludwiga. Początek o godzinie 6 1/2, wieczór. Bilety w cenie 1 zł 50 gr. i 50 gr. dla uczącej się młodzieży przy wejściu.

— **Przedstawienie amatorskie** W sobotę dn. 21 listopada o godz. 8 wieczór w lokalu Domu Ludowego P. M. Sz. Nowa Aleja 2 odbędzie się przedstawienie amatorskie staraniem Sekcji Dramatycznej pod kierownictwem p. Bohdana Mintowt-Czyżę z udziałem odegranych: „Wspomnienie i Spokoju Lokator“.

Wejście 20 groszy.

— **Wieczór śmiechu i humoru na choinkę dla dziatwy wiejskiej.** Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej przypomina ostarne mu społeczeństwu w Wilnie, że dziś w sobotę dn. 21 XI w sali im. Śniadeckich U. S. B. o godzinie 8 wieczór znakomity artysta polski p. Artur Zawadzki pięknymi wytwornymi monologami swymi da nam chwilę prawdziwej wesołości, a ochód z tego przedstawienia przyniesie biednej dziatwie zapadłych wiosek naszych Kresów cudowną chwilę zachwytu i radości. W roku zeszłym Polska Macierz Szkolna po raz pierwszy zapaliła w ubogich swych szkołkach skromne jarzące się drzewka. W roku bieżącym dziatwa od jesieni czeka znowu upragnionej choinki. Ale fundusze Macierzy nie starczą na ten wydatek i o ile sala im. Śniadeckich dziś nie zapewni się, to dziatwa choinki nie otrzyma.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze. Przed kilku dniami mieszkający m. Wilna byli świadkami niezwykle widowiska — z domu rządowego, ul. Ś-to-Jańska 3, komornik, w asyście dozorców, wyrzucił na ulicę — urzędzenia magazynowe i towary ze sklepu p. Hemplowej i mego.

Wypadek ten wywołał zrozumięcia ciekawości wielu przechodniów. Wśród nich była spora liczba moich starych klientów zwracających się, przez zyczliwość i współczucie, z pytaniami: „Co to się stało?“. Postanawiam za pośrednictwem prasy, w świetle prawdy, powyższe zajście przedstawić.

Sklep przy ul. Ś-to-Jańskiej pozostawał w mojem posiadaniu od lat sześciu. Zdobyłem go z wielkim trudem w roku 1909 od władz rōjsyjskich z pewnymi zastrzeżeniami, między innymi był warunek umieszczenia szyldu tylko nie w polskim języku gdyż taki na domiu rządowym nie uchodził. Jednak gdym zawieszony dotychczas znajdujący się szyld polski powstała burza, którą szczęśliwie zażegnałem tłumacząc, że to szyld francuski. Na Boże Ciało udekorowałem okna sklepowe — znowu awantura, nazwano mę manifestantem ale i o tem zapomniano gdy corocznie to czynięm.

Mimowoli odbiegłem od przedmiotu lecz wspomnienia smutnej przeszłości cisną się na myśl w chwili wyrzucenia mego miana na bruk i rujnowania krwawą pracą zdobytej i utrzymanej dotąd placówki.

Stawiam pytanie dlaczego to uczyniła Dyrekcja Okręgowa Robót Publicznych? Czy naprawdę powodowana potrzebami państwowymi, w imię których uzyskała eksmisję lokatorów przeważnie wynajmujących skle-

py, z wyjątkiem lokatora „Centrali Chrześcijańskiej Związków Zawodowych“?

W istocie rzeczy, jeśli chodzi o lokale sklepowe, Dyr. Ok. R. P. sama stwierdziła, że mogą być oddane z pożytkiem dla skarbu państwa osobom prywatnym, bo w tym celu prowadziła od wielu miesięcy pertraktacje z lokatorami, a mając atut w swem ręku — wyrok sądu o eksmisję, — otwarcie rzec moge, terrorizowała nieszczęsne swe ołary stawiając warunkinazarcie wprost niewykonalne. Przykłady: jako rekompensatę za pozostawienie przy sklepach żądała na budowę piętra, potem 24 tysięcy zł na budowę oficyny.

Groźono lokatorom, że sklepy oddane zostaną z przetargu, prawdopodobnie zapominając o ustawie o chrony lokatorów. Następnie gdy zaproponowano wynajęcie lokalu dla Centr. Chr. Zw. Zaw. wzamian za sklepy — chętnie zgodziliśmy się na tę propozycję. Ostatecznie po uciążliwym poszukiwaniu znaleźliśmy — odpowiedni lokal; narazie Zarząd Zw. Zaw. w osobie prezesa p. mec. M. Engla był skłonny akceptować, po pewnym jednak namysle projekt odrzuca żądając wzamian tytułem odszkodowania kwoty pieniężnej, której wpłacić nie było możliwości a zaofiarowaną przezemnie za oburzeniem odrzucono! Zdziwienie ogólne lokatorów nie miało granic — na jakiej zasadzie oddano sklepy do rozporządzenia Centrali Związku, pojęć niemiogłszy jak również i zasady prawnej jaką przyjął pan mecenas Engiel żądając odstępnego za sklepy.

Dyrekcja Okr. R. P. miała widocznie uboczne względy na widoku gdy usiąpła sklepy z mieszkaniem składając się z 5 pokoi, pogrzebała w aktach protest mieszkańców całej dzielnicy Ś-to-Jańskiej przeciwko zabawom urządzanym co sobotę przez Zarząd Związku, o których zresztą niejednokrotnie notowała kronika policyjna i sądów; bodaj podarowała zalegające komorne w znacznej kwocie 10 tysięcy złotych. Zresztą nie poruszabym tych spraw gdyby nie jaskrawy kontrast postępowania Dyrekcji Okr. R. P. w stosunku do innych lokatorów, których zrujnowała znacznie materialnie i przysporzyła liczbę bezrobotnych pracowników a chyba to nie leży w zadaniu administracji państwowej. Ciekawy szczegół jeszcze do zanotowania; w godzinę po wyrzuceniu na ulicę niektórych sprzętów ze sklepu Hemplowej p. komornik zawiadomił, że z braku podstaw prawnych co do eksmisji tego sklepu takowa odracza się do lutego 1926 r.

Smutny lecz niestety prawdziwy obrazek.

Stanisław Krakowski.

Szanowny Panie Redaktorze! Wobec notki w Nr 266 „Słowa“ p. t. „jeszcze jedna defraudacja“ uprzejmie proszę Pana o pomieszczenie w Pańskim pożytecznym piśmie poniżej podanego wyjaśnienia:

Intendent szpitala Sawicz p. J. Kostrowicki cieszył się przez czas swej dotychczasowej pracy w Magistracie opinią uczciwego pracownika; w ostatnich czasach zaczął zdradzać pewne objawy rozstroju nerwowego i znikł w sposób tajemniczy w dn. 2 listopada.

Zarządzona niezwłocznie kontrola pozostałych po nim dokumentów nie została jeszcze całkowicie przeprowadzoną, brak gotówki w kasie szpitalnej nie dosięga jednak sumy 3,000 złotych i coraz to wyjaśniają się pewne sumy, które muszą być od niedoboru oduczone jako wydatkowane przez Kostrowickiego na potrzeby szpitala.

Niedobór w kasie szpitalnej powstał w ciągu ostatnich miesięcy i absolutnie wykluconym jest, by Kostrowicki mógł od roku 1920 nie składać żadnych sprawozdań. Wszelkie wpłaty i wydatki szpitalne podlegają stałej i ścisłej kontroli.

Z szacunkiem Łokuciewski  
vice-prezydent m. Wilna.

### CYKL poranków muzycznych

NIEDZIELA 22-go LISTOPADA 1925 R.

## V PORANEK

W PROGRAMIE: **CYGANERIA (LA BOHEME)** W WYKONANIUSCENICZNEM  
**OPERA GIACOMA PUCCINIEGO** AKT I (FRAGMENT) I AKT IV  
**POCZĄTEK** o godz. 12 m. 30 po poł. **CENY MIEJSK:** Parter 60 gr., Amfiteatr i balkon 30 gr.  
**BILETY DO NABYCIA** w kasie Kinematografu Miejskiego od dnia 20 listopada od godz. 4-ej po poł. W dniu 22 listopada K A S A czynna od godz. 10-ej.

### Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy

1. Sprowadzenie i pogrzeb zwłok Nieznanego Żołnierza (1 akt)
2. Panna mama (dr. w 6 akt)
3. Posłubna podróż Teksasa (Komedja w 6 akt)

Kino czynne: w Niedzielę od g. 2-ej, w Sobotę od g. 4-ej, w inne dni od godz. 5-ej do 11 wiecz. Cena biletów: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

## SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 telef. 1 — 47; BOCZNYCH KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;

SPRZEDAJE:

- KARTOFLE
- OTRĘBY pszenne i żytnie
- OWIES
- ŻYTO
- PSZENICĘ
- JĘCZMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 100 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

NAJTANIEJ — GDYŹ WPROST OD PRODUCENTÓW!

## DELEGACJA producentów SALETRY Chilijskiej

WARSZAWA,  
ulica Okólnik, 5, telefon 306-52

Porady dotyczące stosowania saletry chilijskiej oraz bliższe informacje handlowe udzielane są ustnie i piśmiennie.

Na żądanie wysyłane są bezinteresownie broszury, ulotki, plakaty, statystyki oraz kalendarze.

## Izabella Dubowik

Daje lekcje wymowy i deklamacji  
św. Jakóbska 10 m. 2 (4—6 po poł.)

### Licytacja.

Dnia 26 listopada br. o godz. 10 rano w lokalu D.H.R. Wojewódzkiego przy ulicy Wielkiej 46 odbędzie się licytacja motoru elektrycznego, mebli, ubrania, obuwia i innych przedmiotów zasekwestrowanych za składowi na rzecz Kasy Chorych.

## POTRZEBNY Śnieg

na choinkę hurtowo  
Biuro Techn. Gulbis  
Lenarczyk, Warszawa,  
Zielna 26.

**Jak postępować?**  
Nadesłaj charakter piśm. i swój lub zainteresowanej osoby, zakończona. Oferty wraz z muniłkij: imię, rok, adres, adres pod adresem: K. PAWLAK, ul. Narutowicza 2, ŁÓDŹ.

**Pokoje z utrzymaniem** od 10 zł dziennie dla rekonwalescentów i potrzebujących spokoju. Zakład leczniczy „Grodzisk“ mazowiecki. Godzina od Warszawy, 24 godziny dziennie. Telefon międzymiastowy 34, w Warszawie 74 — 28.

**Dwa pokoje** w miłym i osobnym wejściu do wynajęcia. Można z całym wyposażeniem. Zakretowa 11-10.

**Pokój** z wygodami i osobnym wejściem do wynajęcia. Można z całym wyposażeniem. Zakretowa 11-10.

**Dwa pokoje** w miłym i osobnym wejściu do wynajęcia. Można z całym wyposażeniem. Zakretowa 11-10.

**Mieszkania** w miłym i osobnym wejściu do wynajęcia. Można z całym wyposażeniem. Zakretowa 11-10.

**Lekcji** z muzyki i rysunku. Porozumieć się 9-11, Mickiewicza 42, m. 11.

**Do 500 zł** miesięcznie może zarabiać łatwo bez różnicy i nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjnych nie potrzebna. Szczegóły wysyłamy, na życzenie po otrzymaniu 1 zł. można go włączyć lub znaczkami na pokrycie kosztów. W liście Adresować do Firmy „Haczewo“ Warszawa Leszno 27 Telefon 171 — 28.

**UCHALTERKA** wykwalifikowana poszukuje jakiegokolwiek bądź pracy kancelijskiej kasyjerskiej. Posiada chlubne referencje. Łask. oferty do Adm. „Słowa“ dla W. L.

**Tanio, solidnie, skutecznie.** Gdy zginił dokument a nie chcesz aby z niego ktoś niewpoławny korzystał, nie zwlekając ogłosz „Słowie“.

**Z**ub. książ. wojsk. za Nr 247-L, wyd. dn. 7-IV-23, przez P.K.U. — Wilno na im. Leona Kowalewskiego, rocznik 1890, zam. przy ul. Tuskulskiej 4, uniwersalna się.

**Dr. MED. A. Mankowski** choroby skórne weneryczne Ordynuje od 5 — 3-go maja 15.

## ARKADJUSZ AWERCZENKO Żart Mecenasa.

ROZDZIAŁ XII  
Koronacja.

Okrzykiem zachwytu przywitano Jabłonkę Smukłą, złocistą, w sukni koloru brzoskwin, na której tle białe obnażone ręce i szyja o artystycznym rysunku robiły wrażenie żywej rzeźby marmurowej, była ona istotnie uosobieniem piękna pozbawionego kokieteryj.

Od włosów puszystych, złotą aureolą okalających śliczną twarzyczkę, do nóżek drobnych ubranych w pantofelki srebrzyste — świeciła niaby radosa świeczka na choince.

— **Jabłonko.** — zawołał zachwycony Mecenasa. Jeśli ośpięnie patrzając na piękność pani, czy prowadzić mi zeżce Pani za rękę, jak chłopczyk, oprowadzający ślepeca? Jabłonka witała się serdecznie z Anną Matwiejewówną.

Wpada do mnie Nowakowicz, dwie gruszki do rąk mi wsunął i rozkazuje mi kategorycznie, bym koniecznie dzisiaj tu przyszła jak najbardziej wystrojona! Pytałem go poco. Mruknął coś pod nosem i uciekł!

— **Za mądry są!** — odpowiedziała niespokojna niania. Wystrzegaj się ich, dziewczynko, gotowi im w jaką historję zamieszać. Znam ja ich krętałwa!

— **Nadeszła chwila wyjaśnienia** — tonem uroczystym zaczął Motylek. Koronować dziś będziemy pewnego nadzwyczajnego poetę, a imię jego jest: Laleczka.

— **Co za koronacja?** — zaniepokoiła się niania jeszcze więcej. — **Coście znow wymyślił!** Przecież on nie jest żadnym królem. — **Król babusiu, Król poetów!** — **A, daj mu Boże powodzenie** — rozczuliła się staruszka. — **Barczo dobry chłopczek: delikatny taki, pełen szacunku dla ludzi** — nie jest to towarzyszył dla was — **bezwstydników.** A otóż i on. — **O wilku mowa, a wilk tuż.** Laleczka zjawił się w odpowiednim dla Króla poetów ubraniu, czarna aksamitna kurtka uwydatniała zrzędną jego postać... Czarny ton ak-

samitu wyraźnie podkreślał blade — różową świeżość jego ładnej twarzy i miękki jasných włosów polysk.

— **Oto on!** — młodość pełnem spojrzeniem zmierzyla niania Jabłonkę i Laleczkę. Główni te dwie jasne! Wyglądają, jak aniołowie, którzy do piekła wstąpił.

— **Tsss!** — zaszczał Motylek, przykładając palec do ust. — **Przywainie rozmowy nie są dozwolone!** Bez prozy! Proszę zajmować miejsca!

Złożył niski ukłon Laleczce, ujął delikatnie końce jego palców i uroczyście posadził go na fotelu stojącym na skórze niedźwiedziej. Prędko podbiegł do pianina i zagrał polonez. Pojem rozpoczął przemowę: — **Wasza Wysokość, kochana Laleczko!** W życiu wszystkich prawie poetów tkwi nieunikniona i prawie tragedia... Współcześni nie oceniają go wcale, lub też oceniają zbyt nisko, po śmierci dopiero poeta zyskuje sławę i uznanie. Jest to potworne! Więc oto my, ludzie posiadający delikatną subtelną strukturę duchową, czując, że smutny los zapoznanych poetów mógłby i pana też nie ominąć — postanowiliśmy w miarę sił naszych działać, by znał pan, że z życia tę sławę, która

panu by rzypaść miała! Stawą pana okryjemy, gdyż godnym jej jesteś, wielki poeto, a dzień dzisiejszy, jest pierwszym krokiem niesienia mi ku krainom wielkich możliwości, które oczekują pana na drodze, na tej drodze, z której my zmniat będziemy kamienie i ciernie, żeby stopy two spotykały jeno różę pachnącą, tylko uśmiechy ludzkie, pełne wdzięczności, uśmiechy ludzi, których pan podniesie i uszlachetni mocą swego talentu! Prawdziwi poeci winni być na równi z królami koronowanymi, dlatego też, najpiękniejsza z kobiet naszych — Jabłonka — ozdobi czoło, piętno gienjusza noszące, koroną królewską. Hur-ra!

Z uśmiechem dobrotliwym, wzięła Jabłonka z purpurowej poduszki koronę i włożyła ją na kędzierzawą głowę „Króla poetów“, a „Król poetów“ z wyrazem powagi na twarzy, schylił kolano i z głęboką wdzięcznością ucałował giętką, pachnącą rączkę...

Wiwaty zagłuszyły ciche chipłanie staruszki niani, siedzącej w kąteczku, którą do łez rozczuliła przemowa Motyka.

Przyjaciele zrywali kwiaty i zarzu-

cali niemi szczęśliwego i wzruszonego głęboko poetę.

Gdy się uspokojono, podniosła Jabłonka z białej skóry niedźwiedziej ciemno-purpurową różę i podając ją Laleczce, powiedziała: — **Niestety, nie czytałem jeszcze utworów pańskich, ale znając wyrobiony krytycyzm obecnych tutaj pańskich, mogę śmiało powinszować panu sukcesów i złożych życzenia serdeczne...** Oto moja rada: niech dąży pan wciąż naprzód niech się pan w górę rwie, nie zadawalnia się powodzeniem i na miejscu nie staje! Sztuka musi i polegać — na dążeniu ku coraz wyższemu ideałom.

— **Dziękuję!** A my się jeszcze z panią nie znamy. Pani pozwoli, że się przedstawię: nazwisko moje jest Szełkownikow, imię me...

— **Imienia swego możesz pan nie wymawiać** — przerwał Motylek. — **Będzie ono przez miliony osób powtarzane, będzie na książkach pana widniało. Panowie, teraz za zdrowie Laleczki szampana pijmy!** Jabłonko, niech pani poda kielich królowi!

— **Fe, ile gazu w tym szampanie!** — zawołał już wesoło Motylek — **aż mi tży pociekły!**

A w kąteczku zmarłony Kuzia, z kielichem w ręku, wsunął w głęboki fotel, niaby zółw kryjący się w swej skorupie, mrucając, patrzył w przestrzeń wyblakłymi oczyma.

— **Nieszczęsna wdowa!** — **Możeście jeszcze nigdy takich wdów nie widzieli. Mąż by jej generałem został ale nie chciał, bo mówił: „Nie dia zaszczytów pracuję, lecz dia dobria sprawy. A wy mówicie „nieszczęsna wdowa!“**

Gdy Motylek podskoczył do nalewającej szampana Anny Matwiejewówny, staruszka wzięta go za